Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 578

Wilno, dnia 19 grudnia 1931 r.

Treść numeru:

---ooo§ooo---

§

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Organ strzelców ukraińskich w Kanadzie o sprawie wileńskiej.

"Musų Vilnius" Nr.34 z dn.10.XII.31.r.podaje streszczony przedruk artykułu p.t."Bolucza rana w istorii Litwy" /Bolesna rana w historji Litwy/, jaki się ukazał niedawno w wychodzącem w Vinnipeg /U.S.A./ organie związku strzelców ukraińskich w Kanadzie "Strylecki Wisti"/Wiadomości strzeleckie/:

Wulkan wileński płonie. Politycy europejscy mówią jednak, że go nie widzą. Mimo wszystko nie mogą oni nie zauważyć ruchu niepodległej Litwy. Litwa jednomyślnie i wyraźnie powiada, że Wilno jest jej i że odbierze je od Warszaw y. Trudniej jest Warszawie z Wilnem, niż Litwie bez Wilna. Litwini bez Wilna się nie uspokoją, lecz jednocześnie nie zginą. Polacy mówią, że Wilno jest polskiem miastem. Polskości Wilna niczem jednak Polacy nie udowodnią. Wilno do Polski nigdy nie należało, a było politycznem, ekonomicznem i kulturalnem centrum narodu i państwa litewskiego, zarówno przed utratą przez Litwę niepodległości, jak też i potem. Polacy powiadają, że większość mieszkańców Wilna stanowi ludność polska. Jednakże właściwych Polaków w Wilnie nie było i być nie mogło. Ludność wileńska, mówiąca mieszaniną litewsko-polsko-białoruską są to spolonizowani Litwini i Białorusini. Dopiero w ostatnich latach znaleźli się w Wilnie również Polacy właściwi, gdyż władze starają się wszelkiemi sposobami ściągnąć ich tu z Polski właściwej.

Polska pod względem liczebności jest silniejszą, przeto myśli, że Litwa w żaden sposób nie zdoła odzyskać swej stolicy i terytorjum. Polska zapomina, że państwo polskie zagarnęło nietylko ziemie litewskie, lecz i około 150 tys.km.kwadratowych ziem ukraińskich z 7 miljonami Ukraińców, ok.45 tys.km.kwadr. ziem białoruskich z 2 milj.Białorusinów oraz sporo ziem niemieckich,co wszystko razem stanowi przeszło połowę polskiego terytorjum. Niemal połowa ludności polskiej składa się z nie-Polaków, którzy nie cierpią Polaków i dążą do oderwania się od państwa polskiego i otrząśnięcia się raz nazawsze z polskiego jarzma.

Litwini cieszą się ze swego niepodległego państwa i pragną wyzwolić okupowane przez Warszawę ziemie litewskie, a jednocześnie popierają dążenie Ukraińców i Białorusinów do otrząśnięcia się z obcego jarzma i odzyskania niepodległości. Litwini popierają te narody nietylko jako swych sojuszników przeciwko Warszawie. Litwini uznają prawa tych narodowości do niezawisłego życia i dążą do tego, by obecna pseudo-Polska , która rozpanoszyła się po wszystkich krajach znalazła się w swych granicach etnicznych i żeby to państwo różnych narodowości stało się państwem narodu polskiego.

Litwini srodze oszukani przez pogwałcenie traktatu suwalskiego nie wierzą zapewnieniom i przysięgom warszawskich rządów. W dn.9 października nie prosili Litwini pomocy innych państw, a tylko jasno i wyraźnie dają wyraz swym prawom do Wilna i całej Wileńszczyzny: Trok,Święcian, Oszmiany, Lidy, Grodna, Sejn, Suwałk, Augustowa. Litwini nie szykują napaści z zasadzki jak Polacy z Suwałkami, a tylko otwarcie mówią Warszawie: "Odbierzemy i zatrzymamy starą stolicę Gedymina i Witolda, odzyskamy cały obszar wspomniany w traktacie, a następnie stworzymy dlań takie warunki życia, że obecne cierpienia rychło będą zapomniane.

Kronika.

Echa protestu kolejarzy wileńskich przeciwko radju wileńskiemu w "Musų Vilnius"."Musų Vilnius" /Nr.34/ pisze we wzmiance p.t."Kolejarze wileńscy protestują przeciwko radju wileńskiemu" co następuje:

Ten i ów Litwin z Litwy niepodległej, zamieszkały przy linji demarkacyjnej, wyraża protest przeciwko agitacji warszawskiej przez radjo wileńskie. Jednakże nawet w okupowanem Wilnie uważają kolejarze

za potrzebne publicznie protestować przeciwko kraju wileńskiemu. Jak słychać radjo wileńskie otrzymuje całe mnóstwo protestów, lecz ich nie ogłasza. Jednak "Słowo" w swym dodatku radjowym "Fala 581" opublikowało niedawno charakterystyczny protest kolejarzy: "My kolejarze z rejonu Nowy Świat /w Wilnie/ mówimy: precz ze wszystkiemi pańskiemi, symfonicznemi, kameralnemi koncertami. Wydaje się nam, że "polskie radjo" winno służyć również ludziom pracy, a nietylko panom-burżujom, którzy za nasze pieniądze codzień się delektują swoją ulubioną muzyką. O ile i nadaje się więcej zrozumiały dla nas program, to jedynie około północy. Przecież my, robotnicy nie możemy tak, jak burżuje polscy siedzieć do północy, a potem o 5 czy 6-tej rano wstawać i iść do pracy. O ile "radjo polskie" w Wilnie nadal tak będzie postępowało my ludzie pracy wyrzekniemy się radjoodbiorników.

Agenci warszawscy w Wilnie protest kolejarzy wykpili.

Echa wyroku haskiego na pograniczu polsko-litewskiem. Jak podaje "Musų Vilnius" /Nr.34/, wyrok haski długi czas nie wywoływał wśród ludności wzdłuż pogranicza polsko-litewskiego po stronie litewskiej żadnego oddźwięku. Zdaniem "Musų Vilnius" tłumaczy się to tem, że ludność pogranicza oddawna oswoiła się już z myślą, że Wilno jest miastem litewskiem i musi należeć do Litwy. Wyrok Trybunału Haskiego nic nowego w tej sprawie nie wniósł. Obecnie echa wyroku haskiego wyrażają się wśród ludności pogranicza w ten sposób, że się głośno wśród niej mówi o tem, że Litwini na wiosnę pójdą na Wilno. Mówi się o tem, że będzie mobilizacja i wojna, gdyż Polacy dobrowolnie z Wilna nie ustąpią. Ludność pogranicza nie chciałaby walczyć z miejscowymi rodowitymi wilnianami, natomiast wyczekuje walki z przybyszami z Warszawy. Wieczorami słychać przy pograniczu pieśni wojskowe. Młodzież męska chadza oddziałkami w takt wojennego marszu. Panuje nastrój podniecony-. Ludność przyfrontowa oblicza wyczerpująco korzyści materjalne, jakie mieć będzie, gdy nareszcie zniesiona zostanie linja administracyjna i można będzie swobodnie udać się do wygłodzonego litewskiego Wilna i zbyć tam wszystko, czego nadmiar daje się odczuwać wśród pogranicznej ludności.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Ø

Kronika.

Obchód ku czci działaczki litewskiej Paszkiewiczowej. Jak podają "Lietuvos Zinios" /Nr.285/, odbył się w dn.15 grudnia w Kownie obchód ku czci znanej działaczki litewskiej z okresu litewskiego odrodzenia Stanisławy Paszkiewiczowej z okazji 85-lecia jej urodzin.

Dokoła książki pułk. Skorupskisa. Jak podają "Jaunakas Zinas" /Nr.284/, pułk.Skorupskis, autor książki "La resurrection d'un peuple", pisząc o sprawie wileńskiej dochodzi do wniosku że Wilno powinno być Litwie zwrócone, lecz Litwa z kolei winna zawrzeć z Polską unję. Książka pułk.Skorupskisa wywołała na Litwie wielką sensację.

Pułk.Skorupskis był ostatnio wojskowym przedstawicielem Litwy w Paryżu i Rzymie, poczem został usunięty z wojska. Jak słychać, grozi mu sprawa sądowa.

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Kronika.

Zgon gen. Babiańskiego. W tych dniach zmarł w Warszawie gen.Aleksander Babiański, znany w swoim czasie polityk, który próbował bezskutecznie doprowadzić do porozumienia polsko-litewskiego. Ciało gen.Babiańskiego zostało przewiezione na Litwę i pochowane w grobach rodzinnych w Wałguwie. Pisma litewskie poświęcają faktowi temu krótkie wzmianki bez żadnych komentarzy.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a.

W p r o w a d z n i e p o d a t k u n a d z w y c z a j n e g o w K ł a j p e d z i e .Jak podaje "Echo" /Nr.334/,sejmik kłajpedzki rozpatruje projekt ustawy o wprowadzeniu nadzwyczajnego podatku, któryby obejmował urzędników, pracowników samorządowych, inżynierów i duchownych, otrzymujących conajmniej po 300 lt. miesięcznie, jak również wszystkich innych pracowników, otrzymujących conajmniej 700 lt.miesięcznie.

Urzędnicy i pracownicy, mający prawo do emerytury, płacą przy poborach do 600 lt.- 6%, do 800-set lt.-7%, do 1000 lt.-8%, do 1200 lt.- 9%, do 1400-stu lt.- 10%, do 1600-set lt. -11%, do 1800 lt. -12% ponad 1800 lt. - 13%. O ile urzędnicy nie mają prawa do emerytury, wysokość podatku przy tych samych płacach waha się w granicach od 4 do 11%. Pracownicy prywatni płacą 5% od poborów do 1100 lt., 6% od poborów do 1600 lt.,7% od poborów ponad 1600 lt.

S p r a w a k a t e d r y p r a w a k ł a j p e d z k i e g o w u n i w e r s y t e c i e k o w i e ń s k i m .Jak podaje "Echo" /Nr.334/,sprawa wykładowców na katedrze prawa kłajpedzkiego w uniwersytecie kowieńskim nie została jeszcze rozstrzygnięta. Kandydatów jest dwóch: adw.przys.Robinson i b.kontroler państwa Milczius. Możliwą jest rzeczą, że obaj kandydaci będą musieli napisać pracę konkursową, od której zależeć będzie otrzymanie katedry.

IX. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a.

D z i e j e w a l k o j ę z y k l i t e w s k i w K o ś c i e l e w u j ę c i u "V i l n i a u s R y t o j u s". Biskup Zwierowicz puścił jednak przypomnienie mimo uszu. Wtedy Metropolita mohylewski nadesłał drugi list, w którym nakazał jak najszybciej zaspokoić słuszne żądania litewskie. W przeciwnym razie miał się zwrócić do Papieża. Okoliczność ta zmusiła biskupa Zwierowicza do dania Litwinom kościoła, którego proboszczem został w 1901 r.ks.Kuchta.

W czasie nabożeństwa jubileuszowego w katedrze wileńskiej Litwini zebrali pewną kwotę na postawienie krzyża w kościele św.Mikołaja. Krzyż ten miał być z litewskim napisem. Tymczasem biskup Zwierowicz dowiedziawszy się o tem nakazał zasmarować litewski napis na krzyżu i umieścić napis polski. Litwini wprawdzie nakaz wykonali, lecz następnie polski nadpis skasowali i modlili się w dalszym ciągu już bez nadpisu. Na tem się jednak nie skończyło, gdyż najęci uliczницy ukradli z kościoła św.Mikołaja krzyż, o który spór się toczył. Oburzeni tem Litwini sporządzili protest na piśmie, domagając się od biskupa bądź zwrotu krzyża, bądź też pokrycia kosztów.Byli też Litwini gotowi posłać delegację do Rzymu. By uniknąć tej ewentualności, biskup ustąpił i krzyż Litwinom zwrócił.

W ten spob po wielu wysiłkach język litewski zyskał w kościele św.Mikołaja prawa w dn.18 grudnia 1901 r. Kościół św.Mikołaja odegrał więc w życiu Litwinów wileńskich, zwłaszcza w życiu ludu wybitną rolę. Odegrywa ją, rzecz prosta i po dziś dzień.

Odzyskanie kościoła św.Mikołaja wywołało niepokój w polskich kołach szowinistycznych, czego wyrazem była antylitewska akcja biskupa Zwierowicza, prałata Frąckiewicza i innych. Prałat Frąckiewicz zaczął przenosić księży-Litwinów do parafij polskich i białoruskich, zaś parafje litewskie obsadzał Polakami i to najgorszymi wrogami Litwinów. O ile nawet księdzu-Litwinowi udało się trafić do parafji litewskiej, nie mógł nauczać parafjan w zrozumiałym ich języku, gdyż groziła mu suspensa i inne kary kościelne. Z delegacjami Litwinów-katolików wcale się nie liczono, zaś Litwini, nie mając prasy i będąc uciskani przez Rosjan nie zabierali publicznie głosu.O ile czasami przychodziła do prałata Frąckiewicza delegacja litewska, to ją wyganiał, nie zaspakajając, rzecz prosta, słusznych żądań.

/c.d.n./